

Recenzja

Dysertacja mgr. Piotra Smolińskiego *Mieczysław Czychowski. Wybrane poezje i korespondencja. Komentowana edycja krytyczna* składa się z dwóch tomów oraz ilustracyjnego apendyksu zawierającego materiał fotograficzny (m.in. zdjęć poety, fotografii miejsc związanych z jego życiem w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, a także Dzbeninie k. Ostrołęki, podobizn rękopisów wierszy i korespondencji oraz dzieł plastycznych Czychowskiego). To ogromny, ponadtysiącstronicowy materiał, który w ubiegłych latach stawał się już materiałem publikacyjnym. Mgr Smoliński przypomina na stronach 253. i 254. tomu pierwszego dysertacji, że w związku z jego pracą nad doktoratem skróconą część interpretacyjną całości prezentował w szkicowym zarysie biograficznym *Mieczysław Czychowski – Nieświęty z Dzbenina* (Gdańsk 2015), publikacją z kolei najbardziej zbliżoną strukturą oraz zamysłem do ostatecznej wersji pracy doktorskiej stał się obszerny tom z tego samego roku, pt. *Mieczysław Czychowski. Poezja, malarstwo, korespondencja z matką* (Gdańsk 2015).

Tak zaprojektowana całość – przedłożona czytelnikowi w formie dyptyku biograficzno-interpretacyjnego i edytorskiego – stanowi dla recenzentów zarówno niemałe wyzwanie, jak i kłopot. Docenić przychodzi bowiem zamysł monumentalnego projektu, jego swoista kilkupłaszczyznowość jednak sprawia, że uważnie należałoby oszacować, co ma stać się w ostatecznym rozrachunku przedmiotem rzeczywistego osiągnięcia Autora.

Pierwszy tom o tytule *Komentarz. Zarys biografii Mieczysława Czychowskiego* podzielony został na dwie istotne części. W pierwszej z nich Smoliński przybliży sylwetkę artysty, wyróżniając w jego biografii sześć okresów aktywności życiowej i twórczej: czas dzbenińskiego dzieciństwa brutalnie przerwanych wydarzeniami wojny (1931-1950), tzw. okres orłowski związany z edukacją Czychowskiego odbytą w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni Orłowie (1950-1952), okres studencki: aktywności w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie/Gdańsku (1952-1958), okres tułaczki przed otrzymaniem przydziału mieszkaniowego w Gdyni, rozciągnięty na lata 1958-1962, okres twórczy dekady lat 1962-1972, a także (nieomal ćwierćwieczny) okres rodzinny oraz schyłek życia (1972-1996).

Druga część pierwszego tomu, bardzo istotna, chociaż nieporównywalnie krótsza od części pierwszej, poświęcona została zasadom wydania wybranych wierszy Cychowskiego oraz jego korespondencji, z której na pierwszy plan zdecydowanie wybijają się listy wymieniane przez poetę z matką. Tu na niespełna dwudziestu pięciu stronach Smoliński pokazuje nie tylko wysoką jakość swojego warsztatu edytorskiego, lecz także – gotowość do ogromnych poświęceń, tak ażeby korespondencję będącą z pewnością rodzajem precedensu (ze względu na trudność opracowania) przybliżyć w sposób przystępny czytelnikowi nie tylko naukowemu, wiersze zaś wielokrotnie przez Cychowskiego opracowywane na nowo – ułożyć w zbiór mogący stanowić częściowe choć odwzorowanie (po pierwsze) autentycznego przebiegu procesu twórczego autora *Miejsc wydrążonych* i (po drugie) linii rozwojowej jego burzliwej twórczości.

Za co zatem należą się Smolińskiemu bezwzględnie pochwała i skomplementowanie? Jego dysertacja dostarcza znakomitego przykładu dokumentacji oraz rewizji spuścizny pisarskiej twórcy tak skomplikowanego i niejasnego co do intencji pracy nad tekstem i jego ostatecznym zapisem. Z tego poważnego, edytorskiego wyzwania mgr. Smoliński wywiązuje się niezwykle satysfakcjonująco, za każdym razem, kiedy istnieje taka potrzeba, przekonująco tłumacząc się z zastosowanych rozwiązań edytorskich. Nie sposób nie docenić także jego sposobu opracowania materiału edycji, zwłaszcza korespondencji Cychowskiego z matką. Tutaj przepisania domagało się niemal wszystko: od wprowadzenia zupełnie podstawowych zasad delimitacyjnych (brakowało podziału ciągów wyrazowych i zdaniowych) aż po określenia stopnia zachowania/ujednolicenia epistolarnego nacechowania języka gwarą (w wypadku Wiktorii Cychowskiej) czy (jedyne) zwykłej naleciałości gwary (w wypadku Miecysława Cychowskiego). Przyznam szczerze, że niezwykle imponuje mi na tyle skrupulatne opracowanie tak wymagającej korespondencji, tym bardziej, że – w czym zgadzam się z mgr. Smolińskim – jego wysiłek edytorski na tym polu stanowić będzie precedens na tle dość jednowymiarowej epistolografii awansu społecznego lat 50. oraz 60. XX wieku – i być może okaże się wzorem tekstologiczno-edycyjnym w przyszłych opracowaniach tego rodzaju, gdy w grę wchodzi opracowanie listowania nie tylko na pograniczu korespondujących ze sobą warstw społecznych, lecz także – nawet na pograniczu języków, języka wielkomięjskiego i gwary, artystycznego oraz prowincjonalnego. To interesujący przypadek zwłaszcza wtedy, gdy przełom dwu językowych obrazów świata przebiega w jednej osobie – a jest to *casus* Cychowskiego, w którym język zaplecza gwarowego i średnioartystyczny język aspiracyjny (jako język świadomie, celowo nabyty) tworzą nieoczekiwane wspólną całość.

Skoro – jak twierdzi mgr Smoliński na s. 272 – „korespondencja Wiktorii Cychowskiej pisana ręką” sprawiała „nieco problemów przez silną nerwicę”, być może warto byłoby się wesprzeć analizą grafologiczną listów matki do syna, tym bardziej, że dukt pisma Cychowskiej w latach 50. XX wieku (na co wskazują podobizny korespondencji umieszczone przez Smolińskiego w materiale fotograficznym) nie tylko należał do nienaganych, lecz nawet – wydawał się elegancki, sprawiał wrażenie kaligrafowanego (zob. fotografię listu z 22 lipca 1957 roku ze s. 877). Analizie grafologicznej warto by także poddać dukt pisma syna Wiktorii Cychowskiej, on również bowiem ulega drastycznym zmianom i dynamicznym przeobrażeniom (w obrębie jednej tylko dekady por. list z 17 listopada 1952 roku z listem z 12 lipca 1957 na s. 873 i 874). Być może odsłoni to jeszcze jeden wymiar czytania listów Cychowskiego do matki – owszem jako dokumentu, lecz także nie mniej jako „świadka” cichego, niewypowiedzianego dramatu rozgrywającego się między synem a matką, matką a synem.

Nie mniej dysertacja mgr. Smolińskiego imponuje zakresem kwerendy biograficznej oraz obszernym dostępem do wiedzy i archiwów wymagających – jak wiadomo – rozległych kontaktów i żmudnych, nierzadko ponawianych wywiadów rodzinnych i środowiskowych poety. Dzięki dostępowi do faktów, a także do ich ocen po latach w dosyć przekonujący i obiektywny sposób udało się w dysertacji przedstawić m.in. zagadkową kwestię śmierci ojca poety, Stanisława Cychowskiego – jak wiele na to wskazuje – zabitego przez niepodległościowe podziemie (s. 35-42 i in.). Dokładnemu naświetleniu poddana została także trudna sytuacja matki artysty w l. 70. rozdartej między stosunkiem do swojego szwagra, Witolda, następnie drugiego męża i ojczyma Mieczysława a własnymi dziećmi (s. 237 i n.). Z jednej strony są także takie obszary biografii Cychowskiego, względem których Autor dysertacji stara się (np. w związku z prośbami bliskich poety) pozostawać dyskretny, z drugiej zaś – istnieją kwestie, których nie sprawozdaje – a porusza wyłącznie mimochodem (zob. np. jak niewiele mgr Smoliński pisze o konflikcie małżeńskim pomiędzy poetą a jego pierwszą żoną w lutym-listopadzie 1959 roku na s. 146).

Model biografii poety, do którego Autor dysertacji dąży, w pełni mnie przekonuje. Smoliński proponuje lekturę wymagającą, ale nierzadko – w obliczu niedostatków źródeł – jest w stanie sięgnąć do gromadzonych przez siebie kontaktów bądź prowadzić intrygujące kwerendy zastępcze, wbrew pozorom wiele do tematu wprowadzające. Rezultatem w tym

wypadku stają się studia dwukierunkowe i dwustronne, w których wraz z wyłanianiem się pełnowymiarowej sylwetki Cychowskiego (oraz jego ewoluującej rok po roku, dekada po dekadzie sytuacji egzystencjalnej i artystycznej) konkretyzuje się tło przemian historycznych oraz społecznych szczególnie widoczne w obszarze rozpatrywanych przez mgr. Smolińskiego dekad aktywności literackiej autora *Misterium na uboczu*. To cenne uzupełnienie całości: proponowana tutaj kontekstualizacja wiedzy biograficznej została doprowadzona do wyczerpania istotnych wątków, i chociaż gdzieś styl Autora zbacza w stronę nieadekwatnej tutaj popularnonaukowej predylekcji, dygresji bądź generalizacji – jego praca *summa summarum* reprezentuje interesującą, erudycyjną realizację gatunku biografii naukowej. Szczegółowość wprowadzonych kontekstów biograficznych ujawnia się także z całą siłą w przypisach mgr. Smolińskiego do korespondencji Cychowskiego w tomie drugim. Dowodzi skupienia na detalu biograficznym i faktograficznym każdego rodzaju, czytelnikowi natomiast, który z racji być może przytłaczającej ilości informacji nie jest w stanie podobnej szczegółowości docenić, mówi niezwykle wiele między wersami o etosie badacza, jaki reprezentuje swoim detalistycznym i maksymalistycznym warszatem Smoliński.

Sporo usterek zawiera niestety część biograficzno-interpretacyjna dysertacji. stąd też przyjdzie nam do niej na dłuższy czas powrócić. Zaplanowane przez mgr. Smolińskiego kolejne rozdziały pracy wyposażone zostały w obszerne konteksty rozbudowane do tego stopnia, że stają się one wobec tematu właściwego jego dygresjami. Niestety przybierają one czasami dość powierzchowny charakter, co może być wynikiem wprowadzenia do dzieła ogólnodziedzinowej bibliografii. O wiele lepiej w moim przekonaniu dawałyby się w dysertacji tego rodzaju sfunkcjonalizować w tych samych miejscach opracowania szczegółowodziedzinowe, zwłaszcza autorów, których syntezy nie pomijają historii regionów ani ewolucji poetyk regionalnych po 1945 roku.

Na dość powierzchowny charakter badania kontekstowego prowadzonego przez mgr. Smolińskiego wpływa także niewielka niekiedy skala jego refleksji literacko-porównawczej. Rozważając sytuacje graniczne dzieciństwa i młodości Cychowskiego, na s. 49 i 50 niemal pretekstowo jedynie przywołuje – analogiczne, jego zdaniem – traumatyczne doświadczenia pisarzy roczników zbliżonych do rocznika Cychowskiego: Poświatowskiej, Grochowiaka, Hłaski, Nowaka, Stanucha. W podobnej sytuacji musi pojawić się pytanie zarówno o zasadę porównania tych akurat nazwisk z Cychowskim, jak i o reguły zachowania tzw. proporcji porównawczej, mianowicie, czy te były należycie respektowane. Na s. 53 w podobny, niejaka-

sny co do intencji zestawieniowo-porównawczej sposób przywołana zostaje powieść Stanisława Piętaka, *Młodość Jasia Kunefala*.

Stosowne zastrzeżenie musi się pojawić również wówczas, gdy mgr. Smoliński kontekst zestawienia-porównania rozwija, wówczas bowiem dany wyimek tekstu często ewoluuje w dygresję. Na pierwszych stronach podrozdziału *Czychowski na tle awansu innych pisarzy i bohaterów literackich* (s. 67-70) Autor w całości poświęca swój wywód omówieniu chłopskiego pochodzenia Jana Kasprowicza i jego relacji z matką, kwestie rekonstruuje zaś tylko *quasi*-specjalistycznie, przede wszystkim w oparciu o eseje na ten temat Barbary Wachowicz, ponownie oddając się raczej żywiołowi wypowiedzi popularnonaukowej – aniżeli *stricte* naukowej.

Podobnie pretekstowe zestawienia sięgają niestety nawet poza granice tworzonej w wieku XX literatury polskiej. Na s. 128, zapominając o konieczności zachowywania porównawczych proporcji, mgr Smoliński, inspirowany studiami Anity Całek, zestawia listy Czychowskiego do matki z „wysokoartystycznymi” (jak sam je określa) listami Juliusza Słowackiego do Salomei Bécu. Jak w przypadkach dotychczasowych – i tutaj precyzyjne *tertium comparationis* nie zostaje ustalone, a porównanie nie tyle może jeszcze zawisa w próżni, co funkcjonuje poniekąd jedynie na prawach ubarwiającego cały wywód odnotowania.

Co zaś do dramatu osobistego Czychowskiego, wewnętrznych zmagani poety oraz prób artystycznej artykulacji jego rozterek, zastanawia nieco sposób dowodzenia posttraumatycznego charakteru liryki artysty z Dzbenina, gdyż wznoszeniu imponującego zaplecza badań nad traumą nie towarzyszy tu podobnie szczegółowa analiza symbolizacji traum w poezji „leworękiego Norwida”. Co więcej, tomy takie, jak znakomite *Misterium na uboczu* – jeśli odczytywać je w kluczu topiki posttraumatycznej – zatracają raczej całą siłę przekazu bogatego w znaczenia: onirosurrealizmu, groteski, śmiałych rozwiązań konceptualnych, poetyki nadrealizmu, ryzykownych zabiegów antropomorfizacyjno-animizacyjnych sytuujących Czychowskiego po stronie interesujących eksperymentatorów.

Postąpić można było nieco inaczej: zaproponować badanie imaginariu wierszy Czychowskiego wyeksponować obecną w tej twórczości grę z mitami, symbolami, a zwłaszcza archetypami, zrekonstruować ich sposób przekształceń. Na obronę Autora należałoby wszelako powiedzieć, że bardzo rzetelnie i sprawiedliwie rekapitułuje sądy krytycznoliterackie na

temat autora *Progresji*, sumując ogół wiedzy współczesnych o Czychowskim, nie manipulując przekazami komentarzy ani ich nie zawężając. To dobry przegląd oraz rewizja tego, co o historycznych już odczytaniach Czychowskiego wiemy do dzisiaj (s. 215-231).

Tak czy inaczej, gdzieś przydarzają się ambitnemu Autorowi lapsusy i drobne niedociągnięcia w zakresie merytoryki lub stylu. Ograniczę się do przedstawienia tych przykładów. Powątpiewam, by – jak sugeruje mgr Smoliński na s. 55 – wiersz *Z kroniki roku 1946* został napisany „w poetyce różewiczowskiej” – braknie ku temu poetologicznych, tematologicznych czy motywicznych przesłanek. Ze sceptycyzmem przyjmowałbym także kojarzenie Czychowskiego z architekturą tzw. wiersza różewiczowskiego. Spośród błędów z zakresu ortografii wielkich liter wymieniłbym przede wszystkim (na s. 68 i 73) wielokrotne oznaczanie wielkimi literami kolejnych wojen światowych XX wieku, a nawet (na s. 80) – nazwy epoki Jana Andrzeja Morsztyna i Wespazjana Kochowskiego. Nieprzekonujące jest również nakreślanie przez Smolińskiego (znów) dość pretekstowych paralel mających nam ilustracyjnie przybliżyć życie Czychowskiego w dekadzie lat 50. – nie możemy bowiem zapominać, że *Człowiek z marmuru* Andrzeja Wajdy (pojawiający się na s. 88) jest w pierwszym rzędzie fikcją reżyserską, tym samym frapującą inscenizacją realiów, nie zaś ich miarodajnym odzwierciedleniem. Za przykład nazbyt swobodnego podejścia do terminologii uważam także sąd Autora o wierszu *Pejzaż z okolic Dźbenina*, orzekającego, jakoby liryk zawierać miał „»modernistyczne« obrazowanie i metafory” [podkreślenie moje – K. S.] (s. 142). Należy jakkolwiek na częściowe przynajmniej usprawiedliwienie mgr. Smolińskiego podkreślić, że interesujące nas pojęcie zostało zamknięte cudzysłowem.

Badania Stefanii Skwarczyńskiej w opracowaniu metodologii odczytywania korespondencji Czychowskiego z matką i innymi adresatami zostały przez mgr. Smolińskiego bardzo dobrze wykorzystane i uwspółcześnione, m.in. pracami z tego zakresu Anity Całek. Wielką więc szkoda, że żadnych odniesień do słynnej *Teorii listu* nie odnajdziemy już ani w przypisach, ani w komentarzach do drugiego tomu dysertacji – byłoby bowiem cenne obserwować, jak uznawana przez lata metoda lektury epistolarnej wyzyskiwana jest przez młodego badacza na konkretnym przypadku listowania Czychowskiego, zarazem badacza dokładnie wskazującego punkty, progi, momenty owych użytkowań.

Reasumując, pracę mgr. Piotra Smolińskiego oceniam wysoko, uważam, że ambitny zamysł połączenia syntezy biograficznej i całościowej edycji spuścizny Mieczysława Czy-

chowskiego wraz z położeniem nacisku na epistolarny dorobek poety nazywanego „leworękim Norwida” wymaga docenienia i wyróżnienia. Owszem, w obszarze interpretacyjnej syntezy intuicja mgr. Smolińskiego w kilku miejscach zawodzi, niemniej jednak – to, co proponuje, należałoby promować choćby ze względu na ambitną próbę objęcia całości dorobku Czychowskiego, a jego propozycję czytania liryki autora *Miejsc wydrążonych* jako liryki posttraumatycznej można przecież dalej interesująco pogłębiać, a także niuansować. Mgr Piotr Smoliński wykazuje się wysokimi kompetencjami biografą, tekstologa, a także edytora, charakteryzuje go do tego sumienność wobec źródeł, która pozwala stworzoną przez niego biografię Czychowskiego nazwać opracowaniem w duchu modnego ostatnio zwrotu do źródeł, tzw. zwrotu archiwalnego. Uważam toteż, że pomimo mankamentów, które z racji recenzentkiego obowiązku zostały tu przeze mnie wymienione, dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

.....*Karol Samsel*.....

Karol Samsel,
Warszawa, 22 czerwca 2020 roku